



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

POLICY PAPERS

Nr 37/2009

Tomasz OTŁOWSKI

**IRAN vs. ARABIA SAUDYJSKA.
ZAOSTRZENIE GEOPOLITYCZNEJ
RYWALIZACJI**

Warszawa, 30 listopada 2009 roku

W tle skomplikowanej batalii dyplomatycznej wokół kwestii irańskiego programu nuklearnego, przyciągającej uwagę światowej opinii publicznej, trwa nie mniej zażarta gra o przyszłe geopolityczne ukształtowanie sił w regionie Zatoki Perskiej, a szerzej – całego Bliskiego Wschodu. Rozgrywka ta toczy się przede wszystkim między Iranem a Arabią Saudyjską i pozostałymi arabskimi, sunnickimi krajami regionu. Zarówno dla Teheranu, jak i Rijadu rywalizacja ta zaczyna nabierać wręcz egzystencjalnego znaczenia, wykraczając daleko poza kwestie strategiczne czy stricte polityczne i dotykając tak istotnej dla obu stron kwestii, jak przywództwo w świecie islamu.

Zbliżające się kolejne przesilenie w sprawie irańskiego programu nuklearnego pochłania *gros* uwagi światowej opinii publicznej, skupiając się głównie wokół pytań, na ile stanowisko mocarstw jest faktycznie jednolite (problem polityki Rosji), a jeśli nawet, to czy zdoła to przekonać Iran do ustępstw i przyjęcia rzeczywiście koncyliacyjnego stanowiska wobec żądań wspólnoty międzynarodowej. Informacje na temat przebiegu rozmów z Teheranem, wraz z nowo ujawnionymi faktami na temat stanu zaawansowania irańskiego programu jądrowego¹, budzą jednak sceptycyzm, co skłania do rozważań nad realnością opcji militarnej przeciwko Iranowi. Od dłuższego czasu Zespół Analiz FAE niezmiennie podkreśla (www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE_POLICY_PAPER_Izrael_a_Iran_geopolityka_konfliktu.pdf), że Iran nie jest realnie zainteresowany w uzyskaniu porozumienia z Zachodem w sprawie swego programu jądrowego, a sytuacja taka może niejako wymusić podjęcie przez Izrael (przy „cichej” akceptacji USA oraz Arabii Saudyjskiej i innych państw arabskich) operacji militarnej przeciwko Teheranowi.

Niezależnie jednak od ostatecznych rezultatów trwających zabiegów dyplomatycznych, w regionie Bliskiego Wschodu zaostrza się konfrontacja o kształt przyszłego geopolitycznego regionalnego układu sił. Obie strony tego trwającego od dawna sporu – Iran i Arabia Saudyjska – najwyraźniej dążą do wykorzystania obecnej

¹ Według informacji Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, badającej elementy irańskiego programu jądrowego, Irańczycy prowadzili badania nad technologią umożliwiającą m.in. skuteczną miniaturyzację głowic nuklearnych i umieszczanie ich tym samym w raketach balistycznych (za: „*Iran tested New nuke design*”, serwis AFP, 6 listopada 2009 r.). Irańczycy ujawnili też niedawno fakt istnienia w Kom drugiego – obok instalacji w Natanz – ośrodka wzbogacania uranu.

sytuacji wokół kwestii irańskiej do osiągnięcia swych celów strategicznych i przyspieszenia procesu kształtowania się regionalnego ładu po myśli każdej z nich. Ponieważ jednak cele obu stron są z gruntu przeciwstawne – tak w ujęciu ogólnej geopolityki regionu, jak i konkretnych aspektów politycznych, ekonomicznych, a nawet kwestii religijnych (wyznaniowych) – wyraźnie narastają powody do zaostrzania trwającej od dłuższego czasu rywalizacji.

Cele Iranu

Dla Iranu ponowne skupienie uwagi mocarstw na kwestii jego programu nuklearnego jest wysoce niekomfortowe, potencjalnie grozi bowiem koniecznością wyhamowania lub wręcz przerwania mocno zaawansowanych już prac badawczych. Skutecznie stosowana dotychczas przez Teheran taktyka przeciągania negocjacji i podejmowania „rozmów na temat rozmów” może okazać się niewystarczająca w sytuacji, gdy główni aktorzy sceny międzynarodowej – w tym zwłaszcza USA, Rosja i Chiny – osiągną pewien poziom konsensusu co do negatywnej oceny charakteru irańskiego programu nuklearnego i środków koniecznych do podjęcia w celu „zdyscyplinowania” Iranu. Wydaje się w tym kontekście, że Teheran nie może być do końca pewien dalszych działań Rosjan wobec „kwestii irańskiej”, a zwłaszcza tego, czy Rosjanie faktycznie nie osiągnęli z Amerykanami porozumienia co do dalszych działań wobec Iranu. W takim scenariuszu znacznie zmniejszyłyby się możliwości manewru Teheranu, pozwalające mu dotychczas skutecznie unikać zdecydowanych działań ze strony wspólnoty międzynarodowej i umacniać pozycję w regionie (www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE_POLICY_PAPER_Pozycja_Iranu_w_regionie.pdf).

Jak się wydaje, to właśnie ten narastający niepokój władz irańskich co do dalszej postawy dotychczas relatywnie przychylnych Rosjan i ambiwalentnych Chińczyków wobec działań Teheranu sprawia, że Irańczycy podejmują w regionie bliskowschodnim szereg działań mających odwrócić uwagę od ich programu nuklearnego. Działania tego typu podejmowane są równocześnie na kilku różnych „frontach”, praktycznie wszędzie tam, gdzie Iran dysponuje swoimi instrumentami strategicznego oddziaływania na sytuację w regionie Bliskiego Wschodu:

- w **Strefie Gazy**, gdzie na początku listopada br. proirański Hamas miał przeprowadzić test rakiety zdolnej osiągnąć Tel Aviv. Jest niemal pewne, że Palestyńczycy weszli w posiadanie tego typu uzbrojenia dzięki pomocy Iranu;
- w **Libanie**, gdzie trwająca miesiącami polityczna obstrukcja ze strony proirańskiego Hezbollahu i jego politycznych sojuszników doprowadziła do powołania nowego rządu, którego skład zupełnie nie odzwierciedla zwycięskich dla sił prozachodnich wyników wyborów z 7 czerwca br. Co więcej, kryzys wokół formowania rządu poważnie osłabił i niemal doprowadził do rozpadu koalicję sił demokratycznych (Ruch 14 Marca). Hezbollah natomiast zagwarantował sobie w nowym układzie politycznym w Libanie faktyczną nietykalność dla siebie i swego arsenału militarnego, który cały czas jest intensywnie rozbudowywany. Na początku listopada Izraelczycy ujawnili, że libańscy szyici weszli w posiadanie irańskich rakiet o zasięgu ok. 300 km, zdolnych razić cele znajdujące się na niemal całym obszarze Izraela, z Tel Awiwem włącznie);
- w **Jemenie**, gdzie wspierana politycznie i materialnie przez Iran rebelia szyickich Huti osiągnęła skalę, zagrażającą nie tylko bezpieczeństwu wewnętrznemu państwa jemeńskiego, ale także pogranicznych terenów sąsiedniej Arabii Saudyjskiej;
- w **Iraku**, gdzie znowu narasta przemoc na tle wyznaniowym i gdzie siły koalicyjne informują o ponownej aktywizacji agentów osławionych irańskich Brygad Jerozolimskich (*Niru-ye Quds*), elitarniej formacji będącej częścią Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (*Sepah-e Pasdaran*);
- w **Afganistanie**, gdzie w ostatnim czasie siły międzynarodowe ponownie informują o przypadkach odnajdywania (świeżo wyprodukowanej) irańskiej broni i sprzętu wojskowego;
- w **Bahrajnie**, gdzie rośnie ferment wśród szyickiej większości w tym kraju, podsycany - według władz tego kraju - przez Teheran, roszczący sobie pretensje do zwierzchności nad wyspiarskim państwem.

Zasadniczym celem tych szeroko zakrojonych działań Iranu jest póki co bardziej demonstracja własnych możliwości w regionie, niż uzyskanie konkretnych, „namacalnych” rezultatów politycznych. Te strategiczne atuty irańskie mogą zostać wykorzystane, jeśli rozwój wydarzeń wokół kwestii programu nuklearnego nie będzie rozwijać się po myśli Teheranu. W tym sensie to Izrael jest głównym adresatem przekazu, wynikającego z ostatnich działań irańskich, ale też mocarstwa debatujące nad

krokami wobec Iranu muszą odnotować zakres i geograficzny zasięg aktywności Iranu. Aktywizując (przynajmniej w wymiarze „medialnym”) swe instrumenty strategiczne, Irańczycy pokazują także Arabom, jak daleko sięgają irańskie wpływy, które nie ograniczają się już dziś wyłącznie do społeczności szyickich rozsianych po regionie.

Cele Arabii Saudyjskiej

Wielu komentatorów uznaje działania Arabii Saudyjskiej wobec sytuacji w Jemenie za wynik utraty przez Saudów cierpliwości wobec agresywnej polityki Teheranu i sukces Irańczyków, którym udało się sprowokować Rijad do sięgnięcia po otwartą opcję militarną. Tymczasem wszystko wskazuje na to, że mamy tu do czynienia ze świadomą i przemyślaną polityką Saudyjczyków, której głównym celem jest wykorzystanie chwilowego (i mimo wszystko względnego) osłabienia pozycji Iranu, zmuszonego do „obrony” swego programu nuklearnego. Być może jednak najważniejszym zamiarem Rijadu jest chęć umocnienia jego własnej pozycji nie tyle (lub raczej: nie tylko) wobec Teheranu, co wobec innych arabskich sunnickich państw regionu. Przekleństwem świata arabskiego – i jednocześnie jednym z ważniejszych źródeł sukcesów Iranu w umacnianiu jego pozycji w regionie bliskowschodnim – jest notoryczna niemożność wykreowania przez Arabów jednego silnego centrum geopolitycznego, stanowiącego ośrodek decyzyjny i punkt odniesienia dla wszystkich państw arabskich. Królestwo Saudów od dawna pretenduje do odgrywania takiej roli i w wielu aspektach (zwłaszcza w kwestiach wyznaniowo-religijnych) status taki już niewątpliwie osiągnął. W wymiarze politycznym (strategicznym) nie ma jednak póki co w świecie arabskim pełnej i jednoznacznej zgody na uznanie wiodącej roli Arabii Saudyjskiej. Dotyczy to w zasadzie wszystkich strategicznych problemów, przed którymi stoją dziś państwa arabskie – od sprawy palestyńskiej, relacji z Izraelem, poprzez zwalczanie islamskiego ekstremizmu aż po kwestię irańską. Szczególnie w tej ostatniej sprawie brak zgody arabskich krajów regionu Zatoki Perskiej na bezwarunkowe przyjęcie optyki saudyjskiej wywołuje niepokój w Rijadzie.

W tym sensie zdecydowane działania Saudyjczyków wobec wydarzeń w Jemenie, uznawanych w Rijadzie za *de facto* irańską ingerencję, mogą mieć właśnie na celu pokazanie pozostałym państwom arabskim, że jedynie Arabia Saudyjska jest w stanie

militarnie i politycznie zrównoważyć rosnące wpływy Iranu w regionie. Niewykluczone, że niejako przy okazji Saudyjczycy liczą też na sprowokowanie Irańczyków do podjęcia działań militarnych w obronie ich współwyznawców z Jemenu.

Czas na „proxy wars”?

Zdeterminowana geopolitycznie rywalizacja między Arabią Saudyjską a Iranem, choć miała dotychczas charakter „zimnej wojny” i nie przerodziła się póki co w otwarty konflikt zbrojny, w wielu sytuacjach i miejscach (Lewant, Strefa Gazy, Irak) zdążyła już przybrać charakter niemal jawnego starcia. Wszędzie tam jednak udział Rijadu (i tworzonych „ad hoc” nieformalnych koalicji państw arabskich) ograniczał się do zakulisowego wspierania lokalnych ruchów i sił społeczno-politycznych bądź paramilitarnych, realizujących interesy świata arabskiego. Nierzadko, jak w przypadku Iraku czy Libanu, wsparcie to udzielane było siłom o charakterze ekstremistycznym, posługującym się terrorem jako główną metodą działań, co dobitnie pokazuje skalę determinacji Saudyjczyków w ich staraniach o powstrzymanie rosnącej pozycji Iranu.

Obecnie jednak zbrojna pomoc, udzielona przez Rijad władzom Jemenu w zwalczaniu powstania Huti, może oznaczać perspektywę znacznego zaostrzenia rywalizacji saudyjsko-irańskiej, w najgorszym scenariuszu grożąca nawet przekształceniem się jej w otwarty konflikt zbrojny. Biorąc pod uwagę fakt, iż szyiцьcy rebelianci w Jemenie otrzymują od Iranu nie tylko wsparcie finansowe i polityczne, ale także w postaci broni i uczących jej obsługi instruktorów irańskich – prawdopodobieństwo bezpośredniego starcia saudyjsko-irańskiego znacząco rośnie.

Otwarte militarne włączenie się Arabii Saudyjskiej w zwalczanie szyickiej rebelii oznacza, że Rijad zdecydował się na wywołanie swoistej „proxy war” – „wojny zastępczej” – z Iranem. Wojny, która ma na celu ukazanie determinacji i siły Arabii Saudyjskiej. Wojny, która ma wyznaczać „czerwoną linię” dla destabilizacyjnych działań Teheranu w regionie bliskowschodnim i która, jak wspomniano wcześniej, ma umocnić pozycję Rijadu w regionie, być może nawet bardziej względem Arabów niż samego Iranu.

Perspektywy

- Rywalizacja irańsko-saudyjska (czy też szerzej: irańsko-arabska) utrzymać się będzie tak długo, jak długo istnieć będą jej główne geopolityczne determinanty. Należą do nich przede wszystkim agresywne dążenie Iranu do uzyskania statusu mocarstwa regionalnego i strategicznego zdominowania państw basenu Zatoki Perskiej oraz dwuznaczny w swym charakterze irański program nuklearny, powszechnie postrzegany w regionie jako inicjatywa militarna, mająca zapewnić Islamskiej Republice Iranu wejście w posiadanie broni jądrowej.
- Zarówno zasadnicze kierunki, jak i sposób prowadzenia przez Iran jego polityki wobec państw regionu, wynikają w dużej mierze z samego charakteru obecnego irańskiego reżimu. Tym samym należy uznać, że rywalizacja między Iranem a Arabią Saudyjską istnieć będzie tak długo, jak długo w Teheranie funkcjonować będzie obecny system polityczny, w wymiarze ideologiczno-religijnym zorientowany na przeciwstawianie Rijadowi swej wizji islamu, a w wymiarze politycznym dążący do narzucenia regionowi basenu Zatoki Perskiej swej hegemonii.
- W najbliższej przyszłości należy spodziewać się dalszego narastania napięcia w relacjach saudyjsko-irańskich, głównie ze względu na wzrost aktywności regionalnej Iranu, wymuszającej niejako na Saudyjczykach intensyfikację ich kontradycyjnych działań. Wraz z nakręcaniem się tej spirali konfrontacji, rosnąć będzie także ryzyko przekształcenia się dotychczasowej „zimnej” rywalizacji w „gorący” konflikt. Miejscami, gdzie dojść może do takiej eskalacji kryzysu, są zwłaszcza Jemen i Bahrajn, w mniejszym stopniu Liban i Irak, gdzie – przynajmniej do tej pory – Saudyjczycy nie angażowali się otwarcie. W miarę narastania agresywnej polityki Iranu, stan ten może jednak ulec zmianie. Tak w Libanie, jak i Iraku sytuacja polityczna rozwija się bowiem nie po myśli Rijadu – w obu tych państwach siły proirańskie umocniły w ostatnim czasie swe pozycje, a społeczności sunnickie po raz kolejny odnotowały polityczne straty.
- Należy również pamiętać, że Iran ma bogatą tradycję wykorzystywania swych regionalnych instrumentów strategicznych w celu odwrócenia uwagi od siebie i swoich działań. W tym kontekście nie można wykluczyć, że „przyparto do muru”

w kwestii programu nuklearnego, Teheran sięgnie po swe strategiczne atuty w regionie bliskowschodnim, aby odwrócić uwagę wspólnoty międzynarodowej i tym samym zmniejszyć wywieraną nań presję. Inną możliwością jest wykorzystanie przez Iran jego regionalnych „proxies” w sytuacji, gdy społeczność międzynarodowa podejmie wobec Teheranu zdecydowane kroki (np. embargo ekonomiczne), co może być przezeń potraktowane jako *casus belli* (www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE_POLICY_PAPER_Czy_sankcje_na_Iran_moga_byc_skuteczne.pdf), nie mówiąc już o ew. ataku na irańskie instalacje jądrowe ze strony np. Izraela. W każdym z tych scenariuszy Arabia Saudyjska i arabskie państwa regionu Zatoki Perskiej znajdują się, ze względu na swe położenie, na pierwszej linii frontu potencjalnej konfrontacji z Iranem. Świadomość tego faktu z pewnością popycha Rijad do intensyfikacji działań, mających osłabić regionalną pozycję Iranu poprzez unieszkodliwienie lub osłabienie jego strategicznych środków oddziaływania. Tym samym w najbliższej przyszłości można spodziewać się dalszego pogorszenia sytuacji wewnętrznej w Libanie oraz Iraku, będącego efektem antyirańskich działań Saudyjczyków.

* * *

Tomasz Otłowski – ekspert i analityk w zakresie stosunków międzynarodowych; specjalizuje się w problematyce bliskowschodniej i zwalczania terroryzmu islamskiego oraz geopolitycznych aspektach polityki międzynarodowej. Koordynator Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*, ekspert Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, publicysta.

W latach 1997-2006 ekspert, a następnie naczelnik Wydziału Analiz Strategicznych w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego.

Tezy przedstawiane w serii „POLICY PAPERS” Fundacji *Amicus Europae* odzwierciedlają wyłącznie poglądy ich autorów.

Nadrzędną misją Fundacji **AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPAE

**Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 848 73 85, FAX +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl**